

Chińczycy w Krakowie.

Emigracja chińska zaczyna powoli skierowywać się do Europy. Do niedawna Ameryka była celem emigrantów chińskich, opuszczających z chęcią swój kraj ojczysty w poszukiwaniu lepszych zarobków i lepszych warunków życia. Dziś nawet Kraków może poszczycić się kilku Chińczykami, którzy przybyli do nas z Dalekiego Wschodu ze swymi wyrobami chińskiej sztuki stosowanej.

Dnia 18 b. m. spowodował powszechną sensację przyjazd do naszego miasta kilku Chińczyków w ich strojach narodowych. Gdy żółtoskórzy „synowie nieba“ ukazali się na ulicach Krakowa, powstało naokoło nich takie zbiegowisko, że musiała nimi zająć się policja i ulokować przybyszy z Azji tymczasowo w aresztach „pod Telegrafem“.

Kim są ci chińscy aresztanci, po co do Europy przybywają, skąd pochodzą, trudno było się od przybyszów dowiedzieć, bo ci nie władali żadnym innym, jak tylko swym własnym językiem. Paspordy, wystawione przez rząd rosyjski a znalezione przy nich, nie dawały pod tym względem żadnych wskazówek. Na paspordach wymienione było tylko imię każdego z podróżnych bez podania nazwiska rodowego. Rozpoczęło się badanie emigrantów, badanie, które dopiero jeden z zamieszkałych w Krakowie Anglików sprowadził na właściwe tory. Anglik ten, który kilka lat spędził w Chinach w okolicy Szang-Haju, ofiarował się sam na tłumacza. Niestety nawet chęć porozumienia się z Azyjatami w ich ojczystym języku spełzała na niczem. W Chinach istnieje bowiem kilkanaście dyalektów, zgoła do siebie niepodobnych i to do tego stopnia, że ludzie mieszkający o 20 mil od siebie, nie rozumieją się zupełnie, podczas gdy w innej, dalszej części kraju znowu tego samego dyalektu używają. Ponieważ krakowski tłumacz znał jedynie dyalekt szanghajski, a nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności przybysze chińscy pochodzili z północnych Chin, do porozumienia się ustnego żadną miarą z nimi przyjść nie mogło. Anglik jednak nie dał za wygrane i postanowił inną metodę zastosować „do synów i córek nieba“, ulokowanych w aresztach policyjnych. Z wielką zreżnością rozpoczął z nimi rozmowę na migi. Ponieważ jeden z obywateli ziemskich, mieszkający pod Krakowem, ofiarował się wziąć Chińczyków do siebie i dać im zajęcie przy robotach rolnych w zamian za utrzymanie, mieszkanie i wynagrodzenie

pieniężne, tłumacz starał się emigrantom tę propozycję obrazowo wytlumaczyć.

Zdaje się, że Chińczycy pojęli, o co się rozchodzi, bo cała rodzina propozycję tę przyjęła głośnym niezadowolaniem i wyraźnymi znakami protestu. Jeden z mężczyzn zaprowadził tłumacza do magazynu, gdzie leżały tobołki Chińczyków i wyjąwszy ze swego

sowe i niezwykle zajmujące przedstawienie zonglerskie.

Ponieważ policja na produkcje uliczne, wywołujące zbiegowisko, pozwolić nie może, cała trupa musiała opuścić niegościnnie Kraków.



Echa wielkiej katastrofy okrętowej: Parowiec „Général Chanzy“, odpływający z Marsylii do Algieru.

zawiniątka kilka noży i przyrządów, zbliżonych kształtem do sierpów, a na końcu zaopatrzonych w kółka, wyjaśnił cel przybycia całej grupy chińskiej do Europy. Okazało się, że przybysze są doskonalymi kuglarzami, a dwaj najmłodsi złożyli dowody swego kunsztu, urządzając na policyi grati-



Chińczycy w Krakowie: Grupa kobiet chińskich, aresztowanych w Krakowie. Środkowa w I. rzędzie, karmi zawinięte w szmaty dziecko.



Zgon wybitnego generała: S. p. Ferdynand Fiedler, generalny inspektor armii.

Zgon wybitnego generała.

Armia austriacka dotknięta została bardzo bolesną i niepowetowaną stratą. Z szeregu bowiem najwyższych jej dostojników ubył przed paru dniami jeden z najwybitniejszych i najzdolniejszych strategów, generalny inspektor armii Ferdynand Fiedler.

Studya wojskowe ukończył generał Fiedler w Akademii w Wiener Neustadt. Uczestniczył w kampanii r. 1866 i jego niepospolite zdolności zadecydowały o jego karierze. Przydzielony do ministerstwa wojny, a następnie jako docent do szkoły wojennej, awansuje szybko a w r. 1898 w randze generał-porucznika otrzymuje dowództwo naczelnego korpusu lwowskiego. W r. 1905 zostaje powołany do Wiednia na komendanta korpusu wiedeńskiego a w trzy lata później otrzymuje zaszczytną godność generalnego inspektora armii.